

Marurek Władysław M. och. urodz. 16. 11. 1890

Wyrusili mnie w raz z rodziną z kol. Prulikówki pow. Potul
woj. Lwów 10 lutego 1940 r. do ob. Archangielsk, Ustjainski
rejon posiatek Prjawki. Gdy przyjechaliśmy, bardzo było nam
przykro że terenem naszym musieli mieszkać w takiej sytuacji,
gdy takiej nigdy nie mieliśmy. Posiatek składał się z 4 bar-
ków i nic więcej tylko lasy i niebo, lasy były ponure i
przeważnie iglaste na wiosnę były bardzo duże bagna.
Budynki były z okrągłaków psier które conservały wiatry,
nie było żadnych okien w nich. Higiena była okropna
w barakach było bardzo dużo robactwa nie było czasu na pracę,
gdyż myśla na miesiąc starali tylko 200 gr. Starobowości była
wielka: byli Białorusini Ukraińcy i Polacy, byli też gojowci,
osadnicy, wojskowi, naukowcy i naol którymi się bardzo
znęcali wypełniali ich do pracy a praca była bardzo ciężka
na wraże lasu. Na drodze cały tydzień pracowaliśmy
chcieliśmy chociaż w niedziele odpocząć lecz nie starali!
jak kto nie wyszedł do pracy od razu karali więzieniem
lub odciągali 25⁰ psier 5 miesięcy. Nic niemo ino była kupa
to co mieliśmy z domu to sprzedawaliśmy, aby przetrwać ten
okropny czas. Plano od 4 lub 5 tej godziny musieliśmy iść do
pracy, gdyż było 8 lub 10 kilometrów. Treba było normę
wyrabiać, jak kto nie wyrobił nie dostał chleba, choć wiele
lekarzy zginęło o tej pracy, aby zarobić na kawałek
chleba, żeby dać raz na dzień zjeść kawałek chleba
razem z workiem ziemnym. Tydzień kolerański obok, w styczniu

pomagali sobie w zajemurrie choi wyizurienie bylo bardzo
 marnie, rupo var na nieri dleba 800 gr. a ktorzy nie pra-
 rowal dostawal 400 gr. d k. W. S. bardzo czeŝta robilo ebrvania
 wrystkich emuszali do stuchania, mowili ze Boga niemo
 ze Polska zginela na wieki a nam bardzo bylo przykro
 lez nie wierzyliŝmy w to! Nie trawiliŝmy naduei, wy py-
 tywali sie jak jest w Polsce, lez oni nie wierzyli w to i
 mowili, ze to nieprawda, ze nigdy niemo tak dobrze
 jak w nich. Pomoc lekarstwa byla bardzo slaba, gdy
 ktos mal 38-9 temperatury sprunki nie dawali, musie-
 li pracowac, do polki nie upadl jeden idac z wioski
 niost przywiezie dla dniei a byla bardzo zimno
 on ter byl zimny, gdyi bylo bardzo doleko wci-
 upadl na drodze i zamarl, zostawil 3 okien i rone-
 elarwiskojego Pasika. Z Polski listy przychodily od
 maja 40 r. do wojny. rosyjsko-niemieckiej, poimej nie bylo
 nicadnej wiadomosci. Amnestje oglosili w sierpniu 41 r.
 Po amnesti wyzechaliŝmy do ob Bucharskiej tam
 pracowaliŝmy na roli w kochorach poimej tatarskiej
 3 lutego 42 r. wstapil do wojska a ja do Juraczeb.

Her prof... daty...
 jat nar...